

Obsesja krytycznego myślenia

JACEK CIEŚLAK

Teatr Moniki Strzępki i Pawła Demirskiego, tegorocznych laureatów Paszportów „Polityki”, pokazuje Polskę, o jakiej nie wszyscy chcą słyszeć, wiedzieć i pamiętać

M

Monika Strzępka (1976) reżyseruje siebie następująco: praktycznie zawsze chodzi w dżinsach i dresle. Ostentacyjnie niemarkowym – z dwoma lampasami! Jakby był z lumpeksu, gdzie ubiera się spora część mieszkańców Wałbrzycha. Właśnie tam, w Teatrze im. Szaniawskiego, pokazuje katastrofę gospodarczą i społeczną polskiej prowincji, z dala od ośrodków, które konsumują owoce systemowej zmiany. Na przykład melona z szynką parmeńską, co pokazują telenowełe, z jakich drwi Strzępka.

Na galę w stolicy się nie przebrała: jakby chciała podkreślić, że nie zmieni poglądów. Zażartowała sobie tylko z ich wyrazistości, mówiąc, że przy wejściu na salę napakowaną polityczno-kulturalnym establishmentem, Biuro Ochrony Rządu odebrało jej baniak z benzyną.

Krąży wiele teorii – w tym spisowych – na temat powodów, dla których najbardziej zbuntowany, najmniej poprawny polityczny duet teatralny dostał prestiżową nagrodę. Jedna z nich mówi, że to rodzaj cukierka, jaki można dostać za bycie grzecznym. Albo zastrzyk botoksu, który ma upiększyć pokazaną w spektaklach szpetotę 21-letniej już wolnej Polski, która dawno przestała być sentymentalną i romantyczną panną. A nawet straciła dziewictwo, wchodząc w mezalians z brutalnym kapitalizmem przy udziale swatów z dawnej opozycji.

Oto miara braku wiary w wolność i demokrację, dającego znać o sobie,

gdy zaczynamy szczerze rozmawiać o Rzeczypospolitej. Naprawdę są osoby, które wyczuwają podstęp w tym, że autor i reżyserka sztuki weryfikującej medialny mit Andrzeja Wajdy, Kazimierza Kutza, Krystyny Jandy i Leszka Balcerowicza mogą otrzymać za nią Paszport „Polityki”.

Ale to nie wszystko! Nagrodzona Monika Strzępka podczas kampanii prezydenckiej poparła Jarosława Kaczyńskiego. W szeroko komentowanym wywiadzie przedstawiła argumenty świadczące o wyższości kandydata PiS nad PO, koncentrując się na lekceważeniu przez warszawskich i krakowskich inteligentów problemów Polski B i C – nielicującym z etosem inteligenta spychaniu ich w sferę populizmu i demagogii. Podczas gali w Teatrze Wielkim miał miejsce kolejny antyplatformerski występ: demonstracyjnie złapała się za głowę, gdy stanął obok niej prezydent Bronisław Komorowski. Była wściekła, że musi występować z nim w jednej przestrzeni.

Smak głodu

Czas na ważny przypis dla tych, którzy chcieliby wykorzystać działalność duetu związanego z „Krytyką Polityczną”: nie da się on w żaden sposób skolonizować ani przez żadną partię, ani jej stronników. Nie będzie poręczny w żadnej strategii. Chyba że pełnej fałszu, z którym artyści walczą. Bo kiedy Strzępka krzywi się na widok Komorowskiego, Demirski od razu przekornie podkreśla, że wspomniany już antysalonowy „Był sobie Andrzej, Andrzej, Andrzej i Andrzej” powstał także dzięki dotacjom przyznawanym przez ministra Bogdana Zdrojewskiego. Nie można też pomijać spektakli „Dziady. Ekshumacje”, „Był sobie Polak, Polak, Polak i diabeł, czyli w heroicznych walkach

